

ROK ZAŁOŻENIA - 1919

GAZETA RYBNICKA

TYGODNIK SAMORZĄDOWY

Nr 39/142 PIĄTEK 1 PAŹDZIERNIKA 1993 CENA: 2000,- zł

Najkrócej...

24 Rybnickie Dni Literatury

W czwartek 23 bm. odbyło się w Poznaniu spotkanie 46 miast tzw. "Programu pilotażowego", zorganizowane przez Związek Miast Polskich. Obrady zdominowała ocena sytuacji politycznej kraju po wyborach parlamentarnych, w kontekście przygotowań do przejścia przez te miasta kompetencji powiatów. Przyjęto oświadczenie wyrażające zdecydowaną wolę sfinalizowania rozpoczętych negocjacji z administracją rządową. Miasto nasze reprezentował wiceprezydent J. Kogut.

W piątek 24 bm., na zaproszenie francuskiej organizacji AGIR /o jej kontaktach z rybnickimi zakładami pisaliśmy w NR 30 i 31 GR/ w seminarium zorganizowanym z okazji jej 10-lecia uczestniczył prezydent J. Makosz. Gospodarze powierzyli mu wygłoszenie referatu na temat: "Polska wobec problemu transformacji gospodarki do ekonomii rynkowej - ewolucja struktur i świadomości". Spotkanie odbywało się w Paryskim Międzynarodowym Instytucie Buddyjskim, a zakończyły je występy grup folklorystycznych, w tym chóru i zespołu ludowego Kościoła Polskiego w Paryżu.

W ubiegłą sobotę i niedzielę obchodzono pierwsze Dni Rydułtów. Z tej okazji zorganizowano seminarium poświęcone miastu oraz szereg imprez artystycznych i sportowych.

W dniu dzisiejszym przedstawiciele Zarządu Miasta uczestniczą w inauguracji roku akademickiego Politechniki i Uniwersytetu Śląskiego. Rybnik jest /obok Gliwic/ członkiem Fundacji na rzecz Politechniki Śląskiej, natomiast Uniwersytet obchodzi w bieżącym roku 25-lecie swojego istnienia.

24 września odbył się w TZR koncert promocyjny, zorganizowany przez Bank Ziemi Radomskiej. Składał się on ze skeczy kabaretu "Długi", parodii Waldemara Ochni, piosenek Joanny Kaczmarek. Obejrzeliśmy też pokaz tańca towarzyskiego w wykonaniu radomskich tancerzy - dorosłych i dzieci.

W ostatnią sobotę w Młodzieżowym Domu Kultury miała miejsce ekspozycja prac Waldemara Rymuta - "Valdera"/pisaliśmy o nim w tym roku w nr. 13 "GR"/. Można było obejrzeć obrazy, rysunki, instalacje. Wystawa trwała tylko przez jeden dzień. Waldemar Rymut planuje stworzenie w Rybniku młodzieżowej grupy teatralnej.

Z krakowskim rodowodem...

Bez fanfar, a wręcz szeptem, choć trzeba przyznać że scenicznie, dyrektor Wojciech Bronowski obwieścił rozpoczęcie tygodniowej kulturalnej uczty, jaką są niewątpliwie dla miasta każde kolejne Rybnickie Dni Literatury. Będzie nią zapewne również ich tegoroczna, już 24 edycja.

wystawy plastycznej "Uśmiech dziecka", będącej dorobkiem pracy pedagogicznej Barbary i Mariana RAKÓW. I nie było to dziełem przypadku, jako że to zasłone dla miasta artystyczne małżeństwo zostało tegorocznym laureatem Złotej Honorowej Lampki Górnicy i nagrody



Państwo Barbara i Marian RAKOWIE - laureaci Złotej Honorowej Lampki Górnicy '93 Foto :wack

Gros wszystkich atrakcji tegorocznych RDL wywodzi się z Krakowa, który zawsze był kulturalnym zapleczem dla Śląska.

W programie inauguracji w ubiegłą niedzielę znalazło się m.in. otwarcie

Prezydenta Miasta, którą na scenie TZR wręczył państwu Rakom wiceprezydent Jerzy KOGUT. Podkreślił on pedagogiczną działalność artystów, spod skrzydeł których wyszło dobre parę setek utalentowanej plastycznie

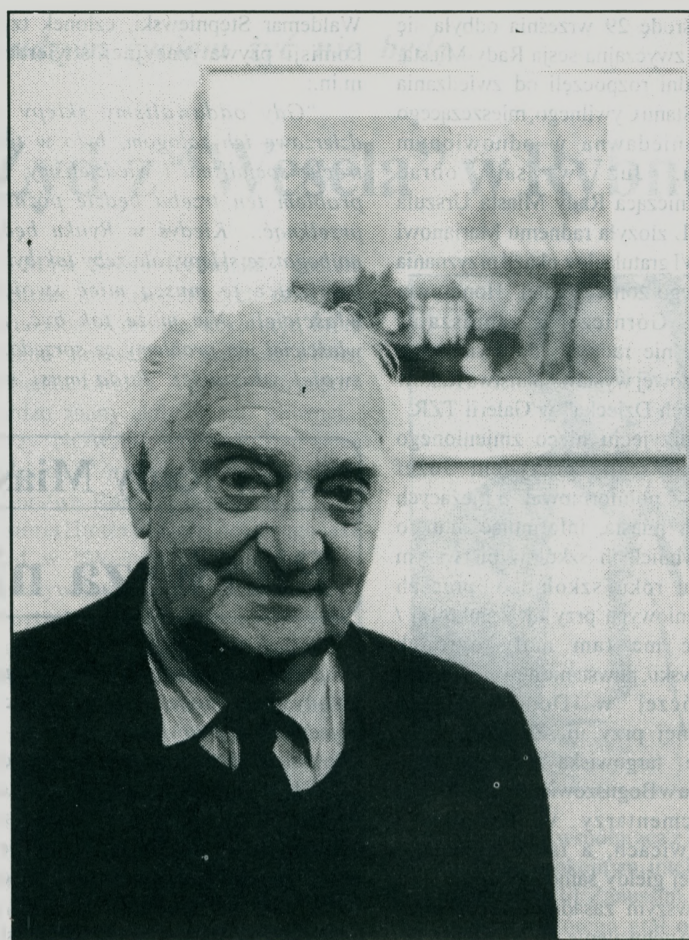
Sprawozdanie z Sesji Rady Miasta Pierwsza niedokończona

Czytaj na stronie 2

70 lat Hufca Ziemi Rybnickiej

Czytaj na stronie 4

Złot Hufca -
Apel na Rynku
foto:/pal/



Edward HARTWIG na tle swojej fotografii "U wodopaju"

Mistrz Edward

czytaj strona 5

młodzieży. Wiele osób spośród nich to dziś dojrzały profesjonalni artyści, wiele do dziś zachowało wrażliwość wyniesioną z kontaktów ze swoimi pierwszymi nauczycielami /czytaj również str. 5/.

Jak zawsze, najważniejszą częścią RDL są spotkania autorskie z ludźmi pióra. Na inauguracji powitani zostali kwiatami tegorocznymi goście: **Lech Borski, Andrzej Braun, Tony Halik, Julian Kawalec, Urszula Koziol, Leszek Maruta, Henry Moss, Andrzej Niedoba i Andrzej Żak**. Niestety swój przyjazd odwołała Agnieszka Osiecka, a także, ze względu na chorobę, Michał Kaziów.

W części mniej oficjalnej obejrzelśmy melodramat autorstwa Roberta Harlinga "Stalowe Magnolie" w wykonaniu zespołu, a właściwie jego żeńskiej części, **Teatru im. Juliusza Słowackiego**, służącego polskiej kulturze już od lat stu! Akcja sztuki toczy się w zakładzie fryzjerskim, co, ze względu na otwartą kurtynę, było wiadome od początku. Nie ma sensu porównywanie tej adaptacji z jej filmową, amerykańską wersją w gwiazdorskiej obsadzie z Julią Roberts, Shirley McLaine, Dolly Parton i Daryl Hannah. Jedno jest pewne: obie wersje wycisnęły łzy z oczu widzów, a to

przecież jest podstawowym zadaniem melodramatu. Reżyserka spektaklu, znana ze swych feministycznych poglądów Barbara Sass, wyeliminowała z niego wszystkich mężczyzn, którzy zaledwie niewyraźnie majaczą w dialogach, dając pole do popisu aktorkom: Bożenie Adamiak, Dorocie Godzic, Marcie Kowarskiej, Annie Sokolowskiej, Irenie Szezurowskiej i Genie Wydrych.

I w ten sposób 24 Rybnickie Dni Literatury zostały rozpoczęte. /róż/

Dni Literatury ciąg dalszy

Drugi tydzień XXIV Rybnickich Dni Literatury będzie stał pod znakiem muzycznych tragedii: Euterpe i Melpomeny. **1 października** o godz. 11.00 i 18.00 Mała Scena Rybnicka będzie gościła przedstawienie "**Helena. Rzecz o Modrzejewskiej**" **Kazimierza Brauna**. W postać legendy polskiej sceny wcieliła się **Maria Nowotarska**, kiedyś występująca w krakowskim Teatrze Słowackiego, dzisiaj grająca w Teatrze Polonia w Toronto /Kanada/. Cena biletów 40.000 zł.

2 października, w sobotę, rybnicki Rynek o godz. 18.30 gościć będzie **widowisko Teatru Ulicznego KTO z Krakowa pt. "Wieża Babel"**. Widowisko, które ma szansę dotrzeć do każdego tym bardziej, że wstęp bezpłatny.

Tegoż dnia nocą, o 22.15 wyłącznie na deskach sceny TZR **misterium wg Christophera Marlowe'a pt. "Doktor Faustus"** przedstawi **Teatr im. S.I. Witkiewicza z Zakopanego**. Przedstawienie elitarne, gdyż ilość miejsc dla widzów została ograniczona. Spektakl opracował Andrzej DZIUK. Cena biletów 80.000 zł.

Tegoroczne Dni Literatury zamknie na Małej Scenie Rybnickiej właśnie teatr z Zakopanego w **niedzielę, 3 października, spektaklem pt. "Puszka Pandory"** Franka Wedekinda. Bilety po 80.000 zł.

Pozostaje zaprosić wszystkich amatorów scenicznej /oraz ulicznej/ ekspresji. Wrażen z pewnością nie zabraknie!

/gw/

W środę 29 września odbyła się kolejna, zwyczajna sesja Rady Miasta, którą radni rozpoczęli od zwiedzania Urzędu Stanu Cywilnego, mieszczącego się od niedawna w odnowionym Ratuszu. Już w sali obrad przewodnicząca Rady Miasta Urszula SZYNOL złożyła radnemu Marianowi RAKOWI gratulację okazji przyznania jemu i jego żonie "Złotej Honorowej Lampki Górnicy", zapraszając jednocześnie radnych do zwiedzania jubileuszowej wystawy państwa Raków: "Uśmiech Dziecka" w Galerii TZR.

Po przyjęciu nieco zmienionego porządku sesji, prezydent Józef MAKOSZ poinformował o bieżących sprawach miasta, informując m.in. o stanie rybnickich szkół w pierwszym miesiącu roku szkolnego, pracach wyburzeniowych przy ul. Zamkowej / powstać ma tam mały ogródek jordanowski /, powstanie nowej placówki opiekuńczej w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Żużlowej oraz budowie targowiska z prawdziwego zdarzenia w Boguszowicach i parkingów obok cmentarzy w Rybniku i Chwałowicach, a także niedaleko rybnickiej giełdy samochodowej.

Pierwszym zasadniczym punktem sesji było uchwalenie zmian w budżecie miasta na rok bieżący, co związane było z otrzymaniem ze skarbu państwa subwencji przeznaczonej na podwyżki wynagrodzeń w szkołach od 1 września /otrzymano dokładnie tyle ile trzeba na płace nauczycielskie i pochodne od nich składki na ZUS i Fundusz Pracy/ oraz kwotę ponad 10 miliardów, jako refundacji wydatków poniesionych w ubiegłym roku. Ta ostatnia suma pozwoliła na zwiększenie dochodów miasta, dzięki czemu zwiększono wydatki inwestycyjne przede wszystkim w szkolnictwie i na rzecz pomocy społecznej. Zwiększono również dotację dla Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej atakże przeznaczyła 107 milionów na dotację pogotowia i 60 milionów dla straży pożarnej. Ogólną rezerwę budżetu miejskiego w wysokości 1 miliarda przeznaczono na dofinansowanie rozbudowy Ratusza.

Z kolei radni po wysłuchaniu argumentacji przewodniczącej Komisji Finansowej Urzędu Miasta Krystyny STOKŁOSOWEJ, uznali za bezpodstawne zarzuty Regionalnej Izby Obrachunkowej, która do Naczelnego Sądu Administracyjnego złożyła skargę na uchwały budżetowe rybnickiej Rady Miasta. Radni zatwierdzili również treść odpowiedzi udzielonej przez prezydenta miasta, w której zawarte zostało stanowisko gminy wobec stawianych zarzutów.

W dalszej części rada zajęła się sprawą listu otwartego załóg sklepów: Rynek 2, Rynek 3 i Rynek 7, dotyczącego rzekomej krzywdy wspomnianych załóg, w związku z planowaną sprzedażą w drodze przetargu wymienionych trzech rynkowych nieruchomości. /o całej sprawie pisaliśmy w 35 nr "GR". Radny

Waldemar Stępniewski, członek tzw. komisji prywatyzacyjnej stwierdził m.in.:

"Gdy oddawaliśmy sklepy w dzierżawę ich załogom, było w tym trochę socjalizmu i wiedzieliśmy, że problem ten trzeba będzie później przełknąć... Kiedyś w Rynku będą najbogatsze sklepy, ale żeby tak było, kamienie te muszą mieć swoich właścicieli. Nie może tak być, że właściciel ma problemy ze sprzedażą swojej własności. Rada musi się

Sesja Rady Miasta

Pierwsza niedokończona

uodpornić na tego typu listy, ale z drugiej strony nie może tracić z oczu pojedynczego człowieka".

Powróciła również sprawa Hildegardy KACHEL, zamieszkującej kamienicę Rynek 3, która, jak wynikało ze składanych wyjaśnień, chciałaby bez przetargu kupić cały budynek, na co radni nie chcieli się zgodzić.

Wiceprezydent Michał Śmigiełski zapewnił radnych iż załogi wspomnianych sklepów były kilkakrotnie informowane o czasowości pierwotnego rozwiązania i że dołożył wszelkich starań by nikomu nie stała się krzywda. Wiceprezydent Michał Śmigiełski zakończył wypowiedź cytując stosowne porzekadło: "Nie rób komuś dobrze, a nie będzie ci źle".

Gdy radny Jerzy Frelich dążył sprawę gorących rynkowych adresów, inni radni zżymali się, że niepotrzebnie dyskutuje się o sprawach oczywistych.

Ostatecznie radni przyjęli wnioski komisji rewizyjnej, uznające poczynania zarządu miasta za zgodne z obowiązującym prawem. Za takowe uznano również wydatkowanie 25 milionów na zakup silników dla rybnickich żużłowców.

Następnie przegłosowano zmianę uchwały w sprawie zasad sprzedaży mieszkań komunalnych. Zmienione zasady i kryteria radnym przedstawił wiceprezydent M. ŚMIGIELSKI: "Każdy wniosek mieszkańca będzie teraz rozpatrywany osobno, sprzedać lokal mieszkalny czy sprzedać całą nieruchomość. Chodzi o to, by sprzedawać z jakąś myślą przewodnią, patrzeć co się bardziej opłaca miastu. Czasem lepiej nie sprzedawać, jeśli nie ma nabywców na wszystkie lokale w danym budynku, poza tym miasto powinno posiadać pewną liczbę mieszkań tzw. komunalnych dla osób, których nie stać na mieszkania komercyjne".

Odrzucono wniosek Jerzego Frelich o sporządzenie dokładnego wykazu różnego rodzaju nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży /jest to uzależnione od kondycji finansowej

miasta/. Do przyszłej sesji odłożono natomiast przyjęcie w formie uchwały konkretnego trybu sprzedaży mieszkań komunalnych, by uniknąć w przyszłości nieporozumień i niejasności.

Po wyjaśnieniach pracownika Poradni Leczenia Uzależnień Andrzeja WINKLERA, który zaapelował do radnych o stworzenie warunków do prowadzenia długofalowych i profesjonalnych inicjatyw, mających na celu rozwiązywanie problemów związanych z chorobami alkoholowymi,

przyzwolenia na eksploatację jednego z pokładów przez kopalnię "Rymer". Wprawdzie projekt uchwały stawiał kopalni konkretne warunki, ale jak dwukrotnie podkreślił wiceprezydent Marian Adamczyk, stawianie jakichkolwiek wymagań kopalni znajdującej się w tragicznej sytuacji finansowej nie ma większego sensu. Radni na wniosek prezidenta przegłosowali odłożenie całej sprawy na kolejną sesję.

Kiedy w ramach wolnych głosów i wniosków pilotująca tą uchwałę przewodnicząca komisji ekologicznej Maria KULAWIK zwróciła uwagę, iż sporną kwestią w odroczonej uchwale, dotyczącej trzech kopalni jest jeden tylko podpunkt dotyczący kop. "Rymer", dość szybko przegłosowano unieważnienie poprzedniego głosowania nad tą uchwałą. W chwili potyszał opuściło kolejnych już trzech radnych i gdy zabierano się do głosowania nad przyjęciem tejże uchwały, bardzo ważnej dla wymienionych kopalni, bez kontrowersyjnego podpunktu, okazało się, że na sali nie ma już kworum. W ten sposób o 21.25 sesja, nie wyczerpując całego porządku dziennego dobiegła końca.

Maria KULAWIK: *"Jest to tak trudny problem, że faktycznie może lepiej, że nie doszło do ostatecznego podjęcia decyzji. Natomiast jako rada oczekujemy zapewnienia ze strony kopalni "Rymer" bezpieczeństwa dla koryta rzeki Nacyny w Niedobczycach. Boli mnie tylko to i niepokoi, że nie potrafiliśmy podjąć decyzji w odniesieniu do eksploatacji dla kopalni "Rydultowy" i kopalni "Marcel", bo to niejako wstrzymuje działania tamtych kopalni".*

W sali posiedzeń Rady Miasta zawiał na powrót odnowiony, według wskazówek Mariana RAKA, herb Rybnika.

WACŁAW TROSZKA

K.M.

Pomocna dłoń

W poprzednim numerze "GR" zapowiadaliśmy organizowaną przez PCK akcję "Pomocna dłoń", czyli zbiórkę odzieży, artykułów szkolnych i higienicznych, żywności i pieniędzy dla najbardziej potrzebujących. Zbiórkę prowadzono w Zarządzie PCK przy ulicy Chrobrego, a jednocześnie rybnickie dzielnice odwiedził "Żuk", do którego można było przynieść dary. Zebrano 7 dużych kartonów używanych ubrań w różnym stanie, trochę butów, używane podręczniki, nieco książek dla dzieci, troszkę artykułów szkolnych i kilka mydeł. Datki pieniężne wyniosły w sumie 630 tys. zł., czyli... niewiele. Ponadto 190 tysięcy i używane rzeczy zebrane w szkole przyniosły uczennice SP nr 18 z Boguszowic. Natomiast we wtorek dotarło do PCK 500 tysięcy zł, odzież, po kilka bloków rysunkowych, paczek proszku do prania, kredek, mydeł - wszystko to zebrano w szkole w Świerklanach Górnych. Stamtąd też pochodzi jedyna paczka z żywnością, zawierająca 5 torebek makaronu, kilo cukru, paczkę fasoli i kaszę manną.

Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na świetlicę dla dzieci z rodzin dotkniętych patologią społeczną, bądź na zapomogi. Dary rzeczywo już są wydawane.

Co środę najbardziej potrzebni mieszkańcy PCK przy ul. Chrobrego wybierają potrzebne im rzeczy. Największym powodzeniem cieszą się ubranka dla dzieci. W ośrodku PCK na potrzebujących czekają też dzieciinne łóżeczko i wianienka

PROGRAM KANAŁU "EF" TELEWIZJI KABLOWEJ

Piątek - 1.10.1993

porządek: 18.45

- rozstrzygnięcie konkursu z poprzedniego tygodnia

- magazyn publicystyczny "TUTAJ" pod red. Janusza Rzymanka, a w nim: prezentacja raciborskich "Dinozaurów" - relacja z koncertu, który odbył się w ramach Dni Raciborza, relacja z wręczenia nagród zasłużonym działaczom kultury w Raciborzu, 70-lecie obchodów istnienia rybnickiego ZHP

- program informacyjny "EF" NEWS pod red. Marioli Hrycaj, a w nim m.in.: strajk górników w kopalni "Żory", o problemie uczniów rybnickiego Technikum Mechanicznego w czasie wycieczki do Włoch, o tym, czy potrzebne są "sex-shopy", podsumowanie akcji "Pomocna dłoń", o problemach rybnickich przedszkoli

- ogłoszenie konkursu

Sobota - 2.10.1993

12.00 - powtórka piątkowego programu

Poniedziałek - 4.10.1993

20.00 - Kino HIT - film prod. amerykańskiej - western "Robota na szalwimowym szlaku", reż. Armand Scheffer, w roli gł. John Wayne

Wtorek - 5.10.1993

18.30 - UWAGA! - NOWY PROGRAM KANAŁU "EF" a w nim publicystyka międzynarodowa, program: "Miejsce zdarzeń - Europa", magazyn publicystyczny "Tutaj" pod red. Janusza Rzymanka, program informacyjny "EF" NEWS

Środa - 6.10.1993

10.00 - Kino HIT - powtórka filmu z

poniedziałku

Rybnicki Klub Miłośników Kwiatów

przy Rybnickim Ośrodku Kultury zaprasza na Giełdę Cebul Kwiatów, którą organizuje w najbliższą sobotę 2 października, na targowisku miejskim na stoiskach oznaczonych nazwą klubu. Stoiska czynne będą w godzinach od 7.30 do 13.00.

Klub zapewnia gwarantowane odmianowo i zdrowotnie cebule. Oprócz tulipanów i innych kwiatów cebulowych oraz bylin, w ofercie znajdzie się około 50 odmian lilii jakie wystawione były m.in. na lipcowej wystawie w Teatrze Ziemi Rybnickiej. Będzie więc można kupić po umiarkowanych cenach cebule lilii azjatyckich oraz pachnących lilii trąbkowych i orientalnych.

W poniedziałek gościem Zarządu Miasta był Konsul Generalny Republiki Francuskiej w Krakowie - Didier DESTREMAU. Gość interesował się przedsięwzięciami gospodarczymi w tym Inkubatorem Przedsiębiorczości oraz budową oczyszczalni ścieków.

Na zdjęciu: Didier Destremau w towarzystwie prezydenta Józefa Makosza.

Foto: wack



Moim wyborcom składam serdeczne podziękowanie. KRYSTIAN TOMICZEK UNIA PRACY

Jest rybniczanie od pokoleń, ona pochodzi z Przemysła, połączył ich Kraków i studia w Akademii Sztuk Pięknych. Wspólnie już wrócili do Rybnika, on z dyplomem wydziału malarstwa, ona - grafiki. Od ponad 30 lat obecni są w krajobrazie kulturalnym naszego miasta jako wybitne osobowości twórcze, społecznicy, pedagodzy.

Barbara i Marian RAKOWIE - tegoroczni laureaci Złotej Honorowej Lampki Górnicy.

Wrócili do starego rodzinnego domu Mariana Raka przy ul. Ks. Szafranka, dziś enklawy spokoju i harmonii w samym centrum miasta, pośród blokowiska z jednej i ruchliwych centrów kultury z drugiej strony. Domu nie skażonego drobnomieszczańskim gustem, pełnego pięknych drobiazgów, stylowych mebli i atmosfery niezbędnej do tworzenia, a także miejsca magicznego, gdzie teraźniejszość splata się z przeszłością i z... przyszłością. Bo o ile działalność pedagogiczna obojga małżonków jest wszystkim dobrze znana, choćby poprzez setki wychowanków, których nauczyli patrzeć na świat

poprzez formę i kolor, o tyle twórczość Mariana Raka s p o w i j a TAJEMNICA. Nie w sensie fizycznym, bo jego prace, wielokrotnie

nagradzane znajdują się w zbiorach muzealnych i prywatnych oraz galeriach sztuki. Owa TAJEMNICA, będąca również tytułem jednego z obrazów, wynika z pozatwórczych zainteresowań artysty, mających jednak na jego twórczość zasadniczy wpływ. Fascynuje go wszystko co nie zostało zbadane do końca: od nauk przyrodniczych poprzez metafizykę, psychologię, psychotronicę po filozofię i dalekowschodnie religie. Wszystkie wątpliwości, przeżycia, wrażenia, dogłębne badania własnej osobowości znajdują wyraz w tych płótnach, których centralnym elementem jest często autoportret. Jest on obiektem swoistych eksperymentów, mających na celu poszerzenie widzenia świata poza pozmysłowego. Zewnętrznym tego przejawem jest wychodzenie z treścią obrazu poza jego ramy. Ten na pozór bardzo ruchliwy i kierujący się emocjami artysta, potrafi poprzez maksymalne skupienie się nawiązać niemal namacalny kontakt z tą "drugą rzeczywistością". Swoich, niedobrych



Odkrywanie tajemnicy

niekiedy, przeczuć, w obawie przez "budzeniem złego" woli nie przelewać na płótno.

Barbara Rakowa, choć poświęciła się sztuce bardziej użytkowej, bo grafice, a dawniej również tkaninie artystycznej, wspiera małżonka w jego poszukiwaniach twórczych. Odczuwa jego wibracje, choć w inny sposób. Kiedy tłumione długo emocje męża wybuchają, ona, dysponując podobną wrażliwością artystyczną, jest w stanie go zrozumieć. Z równą jak on niecierpliwością, a jednocześnie obawą czeka na realizację dwóch przedsięwzięć artystycznych "podejmujących próbę urzeczywistnienia jakże często na wół uświadomionych, a przefiltrowanych przez jaźń, emocji, wzruszeń, bodźców i informacji płynących nieustannie z zewnątrz". Jedno z nich to "Namiot światłości", który jest ruchomą galerią serii podświetlonych autoportretów, usytuowanych na tle specjalnie udrapowanych zasłon, ze źródłem światła wyobrażającym "światłość absolutu". Drugie, to ogromne

przedsięwzięcie typu "prowokacje - akcja plastyczna" - pod nazwą "Misteria Jaźni czyli Los człowieka", którego celem jest "uświadomienie przypadkowemu widzowi w sposób zagęszczony zjawisk i wydarzeń otaczającego nas świata".

Autorowi, który ma od dawna przygotowany scenariusz tego przedsięwzięcia, chce by odbyło się

ono w Rybniku, bo przecież to właśnie miasto jest mu najbliższe. Oczywiście potrafi również Marian Rak zejść z wyżyn "absolutu" i wytknąć, jako r a d n y , architektoniczne i plastyczne nieporozumienia w mieście. Od lat szefuje g r u p i e p l a s t y k ó w "Oblicza", jest konsultantem do spraw plastyki na f o r u m ogólnopolskim, współpracuje z

Instytutem Sztuki PAN. Jego nazwisko znalazło się w wydawnictwie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych "Zachęta" "Who is who" Projektował wnętrza i malowidła ścienna, obiekty handlowe i ilustracje do książek, plakaty, sztandary. Przede wszystkim jednak tworzył swoje wizje i uczył innych. We wszystko wkładał całe swoje umiejętności i serce. Tworzenie zaś nie przychodzi mu łatwo, dlatego niechętnie rozstaje się z własnymi obrazami, w których zawiera cząstkę samego siebie.

Przyznanie Złotej Honorowej Lampki Górnicy państwu RAKOWIE uważają za dowód uznania ze strony ludzi będących najbliższymi, najlepiej znających ich zaangażowanie, ludzi z Rybnika. Gratulując państwu Rakom tej nagrody, mamy nadzieję, że wśród wielu zajęć, Marian RAK znajdzie czas, by kontynuować swoją współpracę z "GR" w ramach rubryki "Sztuka, twórcy, wystawy."

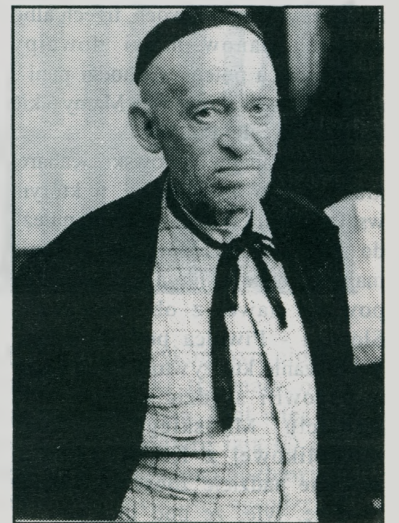
WIESŁAWA RÓŻAŃSKA

Cudzym życiem żyć nie będę...

Żyd z "Wesela" w Rybniku

Mała Scena Rybnicka gościła spektakl na miarę naszych czasów - dwuosobowa obsada, dekoracje, które można zmieścić w walizce: obrus, szklanka, karafka. A przede wszystkim bardzo znany aktor w roli głównej - Jerzy NOWAK, etatowy Żyd scen polskich. "Ja jestem Żyd - "Wesela", autorstwa Romana Brandstaettera, to historia Hirsza Singera, opisanego jako Żyd w "Weselu" Wyspiańskiego. Rzeczywisty Singer przypłacił literackie sportretowanie siebie i córki bankrutem, rozbitiem rodziny i śmiercią w przytułku.

Przy okazji wizyty w Rybniku przeprowadziliśmy krótką rozmowę z Jerzym NOWAKIEM. Artysta powiedział nam, że wychował się w Kołomyi w Małopolsce. W jego klasie było tylko 4 katolików, pozostali byli Żydami i Rusinami. Stamtąd Jerzy Nowak wyniósł znajomość żydowskiego akcentu i folkloru. Później, jako wolny słuchacz, uczęszczał na wykłady prof. Klemensiewicza na temat gwar. Bardzo dobrze wspomina pracę z Wajdą i lubi swoją rolę Zuckera w "Ziemi obiecanej".



Udana była jego współpraca z Juliuszem Machulskim i spokojnym, inteligentnym /jak sam go określił/ Zanussim. Podziwia Spielberga, u którego grał ostatnio w "Liście Schindlera" - uważa go za reżysera imponująco fachowego.

Aktor był mile zaskoczony dobrym odbiorem przedstawienia w Rybniku, zwłaszcza ze strony młodzieży.

KLAUDIA MICHALAK

Spotkania z poezją Urszuli Koziół

W dniach 27-29 września gościła w Rybniku Urszula KOZIÓŁ, jedna z



najwybitniejszych współczesnych poetek polskich. W ramach XXIV Rybnickich Dni Literatury odbyła cykl spotkań autorskich z młodzieżą rybnickich szkół średnich. Jest autorką znanych tomów poezji, m.in. "W rytmie korzeni", "Smuga i promień", "Lista obecności", dwóch powieści: "Postoje pamięci" i "Ptaki dla myśli", opowiadań, dramatów, słuchowisk oraz sztuk przeznaczonych dla dzieci. Od 1971 roku związana z redakcją wrocławskiego miesięcznika "Odra" jako felietonistka i redaktorka działu literackiego. Poetka udzieliła wywiadu, który ukaże się w jednym z następnym numerów "GR".

gw

Tony Halika...

Apetyt na życie

Z przeprowadzonej przed rozpoczęciem tegorocznych RDL sondy wynikało, że młodzież elektryzuje szczególnie jedno spośród kilkunastu nazwisk zaproszonych do Rybnika autorów. Tony Halik, nasz ulubiony podróżnik i gawędziarz spod znaku pieprzu i wanilii nie zawiodł nadziei swoich młodych i starszych wielbicieli. Udało nam się złapać go jeszcze w dniu inauguracji, w czasie antraktu. Pod szyją, zamiast krawatu, miał swoim zwyczajem chustkę spiętą pięknym, oprawnym w srebro, bursztynem. Na pytanie czy traktuje ową zapinkę jak talizman, zaprzeczył i zdradził, że to Elżbieta Dzikowska ofiarowuje mu podobną w każdą rocznicę ślubu. Projektuje je znajoma plastyczka, wykorzystując zawsze motywy Ryby i Wodnika - znaków zodiaku obojga. Nasze następne pytanie pada na każdym spotkaniu z Tonem Halikiem, jest też głównym wątkiem ogromnej korespondencji, jaka do niego przychodzi. Co poradziłby młodym

ludziom, których n a j w i ę k s z y m marzeniem jest podróżowanie?

- *Marzyć dalej i być gotowym do zapłacenia każdej ceny, by te marzenia zrealizować. Trzeba po prostu bardzo, bardzo chcieć.*

Na drugi dzień, w bibliotece przy Szafranka, na Toniego Halika czeka młodzież, wypełniając salkę po brzegi. Wita go gorący aplauz, on sam niezwykle szybko nawiązuje kontakt. Padają pytania o pierwszą podróż, miejsca których jeszcze nie zwiedził, najciekawszą przygodę, początki kariery operatorskiej,

dziennikarskiej, znajomość języków, aktualne fascynacje, o Elżbiecie Dzikowską.

Tony Halik opowiada ze swadą prawdziwego gawędziarza, wplatając dygresje, słowne dowcipy, kalambury.

Pierwsza podróż to, poza młodzieńczymi ucieczkami ze szkoły, wyjazd z Polski w 1939 roku, i kariera pilota w RAF-ie, gdzie oprócz broni zapoznał się z kamerą filmową. Z umiejętności latania i filmowania

uczynił zawód, najpierw w "Life Time", potem w amerykańskiej telewizji NBC. Mówi o swoim wyjątkowym szczęściu, któremu trzeba jednak pomagać, o podejmowanym ryzyku, zawsze skalkulowanym, o partnerskim związku z Elżbietą Dzikowską. Zdziwiała swoim optymizmem i ciekawością świata, któremu stawia wciąż nowe wyzwania. Namawia do oglądania nowych, zrobionych wspólnie z Elżbietą Dzikowską, filmów: "Raj na Ziemi" o świecie roślin i zwierząt Wysp Galapagos oraz "Życie seksualne lwów", które pewnie niedługo zostaną pokazane w TV. Tak więc następne spotkanie z Tony Halikiem - przed telewizorem.

/róż/



Tony Halik na spotkaniu z młodzieżą w Bibliotece Miejskiej

Foto.wack



Do kabaretu spiesz...

Co to jest kabaret? Kabaret to jest miejsce, w którym dwóch, trzech albo czterech panów mówi dowcipy polityczne, a potem wychodzi pani i śpiewa piosenkę o miłości. Mamy takie kabarety w całej Polsce.

Co to jest kabaret krakowski? Kabaret krakowski to jest miejsce, w którym wszyscy udają, że Galicja wciąż należy do Austro-Węgier i w którym panie mają secesyjne suknie, a piosenka może powstać nawet z obwieszczenia. Słowem - Piwnica pod Baranami. Rybniczanie, którzy wtorkowy wieczór postanowili spędzić na spektaklu Kabaretu Miejskiego z Jami Michalikowej z Krakowa, mieli zapewne nadzieję zobaczyć właśnie Piwnicę, tyle, że pod inną nazwą. Oczekiwania te były o tyle usprawiedliwione, że niektórzy z twórców Kabaretu Miejskiego udzielają się również w Pałacu pod Baranami. Cały repertuar obiecywały także dekoracje - draperie podwieszane pod sufitem skrzydła anioła i nagi tors kobiety.

Przedstawienie miało rzeczywiście dużo, bardzo nawet dużo takich typowo krakowskich klimatów - były parodie międzywojennych piosenek, ale i pieśni nostalgiczne, była opowieść Jachowicza o straszliwych skutkach zabawy zapalkami i w ogóle dużo makabry na wesoło. Była pochwała drapania się, wyśpiewana przez trio mieszane. Piosenki często stawały się jednocześnie scenkami na kilkoro aktorów, a śpiewane były bardzo profesjonalnie i bardzo aktorsko.

Wszystkiego dobrego spodziewaliśmy się po Katarzynie Jamróz i Przemysławie Brannym, laureatach Festiwalu Piosenki Aktorskiej Wrocław 93. Laureaci nie sprawili zawodu, ale moim prywatnym odkryciem wieczoru była Beata Malczewska, która nie tylko pięknie śpiewa, ale jest też piękną kobietą i wspaniale prezentuje się w futrzanej etoli.

Piosenki były świetne, gorzej z częścią mówioną. Krzysztof Janicki może być dobrym satyrykiem, ale żarty na temat wyborów zaczynają powoli nużyć.

W dodatku humor polityczny



Śpiewa Beata MALCZEWSKA.

Foto:wack

wytrącał - przynajmniej mnie - z poetycko-żartobliwego nastroju. Reszty monologów nie warto wspominać, bo były słabutkie i mało słyszalne.

Była jeszcze jedna część wieczoru - lwowska: trochę monologu, trochę piosenki. Nie było to złe, ale jakby z innej bajki. Na szczęście najwięcej było tego, w czym zespół celował: świetnej aktorskiej piosenki.

Nie wiem tylko, czemu przedstawienie poprzedzone zostało tak długą prelekcją o historii kabaretu w Europie. Musieliśmy wysłuchać wykładu o kabarecie w Paryżu, Berlinie, Krakowie. Publiczność śmiała się, chrząkała, w końcu nagrodziła brawami prelegenta, gdy oświadczył, że będzie mówił krótko.

A jednak wtorkowy wieczór, który spędziliśmy w mglistym Krakowie, był udany. Warto by się tam wybierać częściej.

Klaudia MICHALAK



"Stalowe Magnolie" - scena ze spektaklu inaugurującego 24 Rybnickie Dni Literatury. Na pierwszym planie Bożena ADAMEK. Foto: wack

Konkurs literacki dla młodzieży - rozstrzygnięty

Na początku kwietnia tego roku informowaliśmy o konkursie literackim dla młodzieży szkolnej, ogłoszonym z okazji XXIV Rybnickich Dni Literatury. Wzięli w nim udział przede wszystkim uczniowie szkół średnich. Jury w składzie: Tadeusz KIJONKA - przewodniczący, Krystyna PIASECKA - członek, Kornelia DELOWICZ - członek postanowiło dokonać następującego podziału nagród i wyróżnień:

W dziale prozy przyznano nagrodę w wysokości 800.000 zł **Damianowi GAJDERZE** - uczniowi Technikum Zawodowego ZSE-U. **W dziale poezji** przyznano nagrodę za cykl wierszy w wysokości 800.000 zł **Piotrowi PINOCZKOWI** - uczniowi II LO oraz **dwa wyróżnienia** po 300.000 zł: **Lucynie BARON** - uczennicy LO Sióstr Urszulanek oraz **Adriannie CZECH** - uczennicy SP nr 11 w Rybniku. Tadeusz Kijonka stwierdził, że konkurs ujawnił talenty często jeszcze niewprawne, ale obiecujące. /k./



Pokaz teatrów amatorskich

We środę odbyła się impreza najbardziej rybnicka ze wszystkich, jakie mieliśmy do tej pory okazji obejrzeć w ramach XXIV Dni Literatury - pokaz szkolnych teatrów amatorskich, który miał miejsce na Małej Scenie. Imprezę rozpoczęło ogłoszenie wyników konkursu literackiego dla młodzieży / które podajemy obok/ oraz wręczenie nagród laureatom. Później wystąpiły cztery zespoły teatralne. Na początek obejrzelśmy spektakl "My", wykonany przez Teatr Ruchu ze Szkoły Podstawowej nr 33 w Rybniku-Niedobczycach. Jest to jedyne koło dramy, działające w Szkole Podstawowej. Zespół działa od dwóch lat. Zdobył już wyróżnienie I stopnia na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Szkolnych. Prowadzi go Gabriela NIEMIEC.

Ona też stworzyła w tej samej szkole teatrzyk, w którym grają dzieci młodsze, z klasy V /w ten sposób zawczasu kształci się przyszłe "kadry" dla Teatru Ruchu/. Dziewczynki z tej grupy pokazały nam "Sceny z życia ludzi i zwierząt", składające się z piosenek, wierszy i skeczów.

Później wystąpił Teatr Absurdu Paparapa z Domu Kultury w Niedobczycach z dwiema etudami: "Strojenie" i "Dwoje". Reżyserem obu jest Marian BEDNAREK. Teatr / składający się nie z uczniów, a z mężczyzn dojrzałych, choć młodych/ wykazał się dużą pomysłowością w projektowaniu kostiumów i silną ekspresją gry, szczególnie w scenie, w której wykonawcy ganiłi się z siekierą na scenie.

Ostatnie przedstawienie tego dnia pokazał Alternatywny Teatr Ruchu z rybnickiego Klubu Energetyka. Grupa ta, kierowana przez Macieja Kubę Kozakiewicza, zajęła II miejsce podczas Tyskich Spotkań Teatralnych, jest także laureatem Ogólnopolskiego Festiwalu Teatralnego w Łodzi.

Wieczór zakończył się koncertem zespołu poezji śpiewanej "dlaczegoja" / to się właśnie tak pisze! / z raciborskiej "Strzechy". Zespół, śpiewający piosenki z własnymi tekstami, reprezentował Polskę /wraz z Mirosławem Czyżykiewiczem/ w czasie Tygodnia Kultury Europejskiej w Antwerpii.

Występem przyglądała się i przysłuchiwała głównie młoda publiczność, która dodała do tej imprezy swobodę i spontaniczność.

K.M.

70 lat Hufca Ziemi Rybnickiej

W minioną niedzielę rybnicki harcerze, zuchy oraz członkowie harcerskiego Kregu Seniora świętowali **jubileusz siedemdziesięciolecia istnienia Hufca ZHP Rybnik**, który powołano dokładnie 3 września 1923 roku. Kilka dni później w lesie za Rudą odbył się jego pierwszy zlot. We wrześniu roku 1982 hufiec otrzymał imię

swego przedwojennego komendanta **Józefa Pukowca**.

W godzinach rannych na rybnickim Rynku odbył się zlot hufca i uroczysty apel, w czasie którego odczytano okolicznościowe rozkazy. Zaproszonym gościom współpracującym z hufcem, wśród których znaleźli się przedstawiciele władz miasta, rejonu i delegatury

zawiązano na szyi jubileuszowe harcerskie chusty. Z Rynku harcerska grupa przemaszerowała do kościoła św. Antoniego, gdzie kapelan hufca ojciec Czesław SADECKI wraz z dziekanem JOŚKO i proboszczem K L O N E M odprawili uroczystą mszę św. Po południu w II LO odbył się tradycyjny harcerski kominek, w czasie którego harcerscy seniorzy, zuchy i sami harcerze przedstawili specjalnie przygotowane programy artystyczne. Na jubileusz przygotowano również wystawę,

którą obecnie oglądać można w siedzibie hufca na ul. Raciborskiej 20, na maj zaplanowano natomiast dużą wystawę w pomieszczeniach Miejskiej Biblioteki Publicznej.

W uroczystych obchodach jubileuszu wzięło udział wielu zaproszonych gości, m.in. szef biura Głównej Komendy ZHP hufcistrz Gerard ŻORAWIK. Hufiec otrzymał również listy gratulacyjne od przewodniczącego ZHP Stefana MIROWSKIEGO, naczelnika związku Ryszarda PACLAWSKIEGO, a także

metropolity katowickiego abp. Damiana ZIMONIA.

Komenda rybnickiego hufca ma zamiar powołać w najbliższym czasie do życia **Koło Przyjaciół Harcerstwa**, wszystkich zainteresowanych tą inicjatywą kierujemy do komendy, zaś wszystkim harcerzom od tych najstarszych po najmłodszych z okazji tak ważnego jubileuszu życzymy wszelkiej pomyślności.

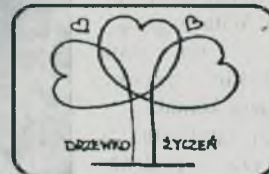
WACŁAW TROSKA



Hufcistrz Tadeusz OCHWAT członek Kregu Seniora odczytał jubileuszowe przesłanie. Foto:wack

Zaprosili nas...

Muzeum w Rybniku
Dział historii rzemiosła - do Miejskiej Biblioteki Publicznej w Rybniku przy ul. Szafranka 7 w dniu 7.10.1993 roku o godz. 13.00 na otwarcie wystawy **"Elegancko i z fasonem"**



Z okazji urodzin oraz I rocznicy ślubu kochanemu Dariuszkowi wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, szczęścia i miłości na dalsze wspólne lata
zyczy żona Celina



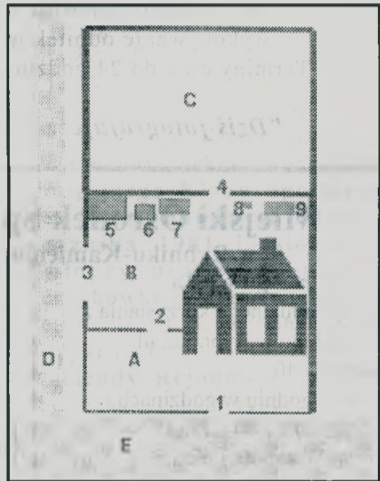
Uroczystą mszę koncelebrował kapelan Hufca Rybnik o. Czesław SADECKI. Foto:wack

Czasami rzecz tak z pozoru błaża, jak płot, może okazać się istotnym wyznacznikiem kulturowym. Przypomnijmy westernowe wątki walki z farmerami grodzącymi swoje posiadłości, utrudniającymi wielkie przemarsze bydła, ale mającymi również na celu podkreślenie swojego stanu posiadania. Najbardziej znanym "płotem" świata jest mur chiński, widoczny, jako jedyna budowla na kuli ziemskiej, z kosmosu. Pęd ku wyraźnemu zaznaczeniu granicy swego przebywania nie jest typowy jedynie dla rodzaju ludzkiego. Robią to również zwierzęta, wykorzystując swój zmysł powonienia, oraz walczące ze sobą o światło rośliny.

Czy zatem płot na Śląsku jest czymś na tyle oryginalnym, by warto się nim było zajmować? Tak! Na Śląsku płoty wyglądają trochę inaczej niż w innych regionach Polski i jest to oczywiście związane z historią naszej ziemi, która przez ponad 600 lat należała do obcych państw. Przede wszystkim płot u nas odgradza całą przydomową działkę, a nie tylko jej część od strony drogi. Płoty w innych regionach Polski najczęściej nie zamykają posesji od tyłu, otwierając dostęp do pola. Na Śląsku przydomowy ogródek, zwany

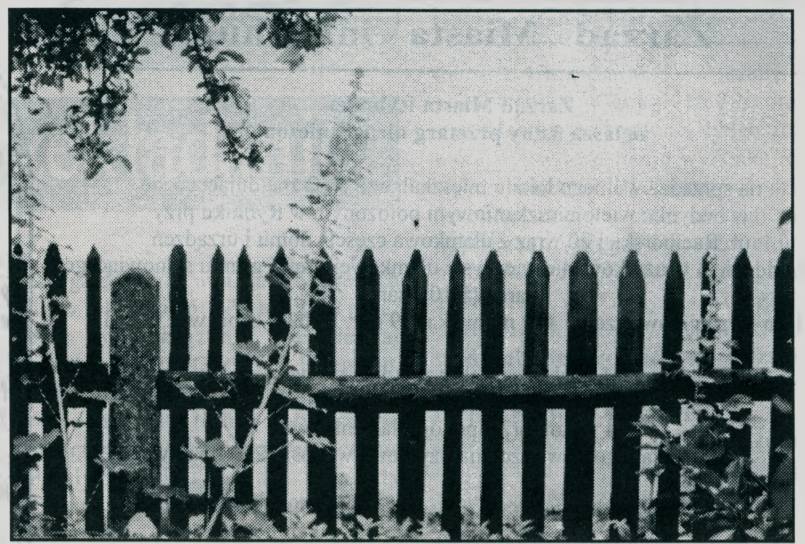
zogrodkiem, jest zazwyczaj bardzo zadbane, z wielką ilością kwiatów i krzewów oraz czasami "domowych" krasnoludków. Dzisiaj różnice w zagospodarowaniu terenu wokół domów ulegają w Polsce stopniowemu zatarciu, lecz wystarczy jeszcze pojechać drogą na Kraków, by zamiast ogródków zobaczyć przed domami gnojowniki i to przy niestarych budynkach. I tak zwykle płoty świadczą jeszcze dzisiaj o zawilej historii naszego kraju. Takie płoty jak w naszym regionie znajdziemy więc w Niemczech, Czechach i Słowacji oraz w większości regionów Austrii.

Płoty danego śląskiego domostwa dzieliły powierzchnię na trzy części.



Były to: **zagrodek, plac i zograd.** Zogradek to powierzchnia między drogą a domem. Jest to obszar zamknięty płotem, przez który przechodziło się do głównych drzwi domu. W zogradku uprawiano wyłącznie kwiaty: piwonie, róże, floksy, georginie, lwie paszcze czy mieczyki zwane też gladiolami, z krzewów zaś bez, nazywany czasem flidrem oraz pnące się na ścianę domu wino. Do tego zogradka w kierunku drzwi prowadziła główna furtka, tylna zaś, jeżeli była, prowadziła na plac. Plac zaś był częścią między zogradkiem i zogradem wydzielonym ze względu na hodowane przy domu kury czy inny drób. Znajdował się też tam kurnik, ustęp, gnojok, buda dla psa i jakaś szopa czy chlewik, a czasami również gołębnik. Chodząc zaś po tej części domostwa należało zważać na kury, a zwłaszcza na to

Schematyczny rysunek popularnego na Śląsku dawnego zwyczaju zagospodarowania otoczenia domów: **A - zogradek, B - plac, C - zograd, D - droga boczna lub wjazd do następnej parceli, E - droga główna, 1,2,4 - furtki, 3 - wrota /brama/ = furtką boczną, 5 - chlew, 6 - ustęp, 7 - gnojok, 8 - buda dla psa, 9 - króliczok lub inne, ciemna linia - płot**



co "narobili". Na plac też można się było dostać przez wrota, czyli szeroką bramę, oraz tylnym wejściem z domu. Kiedy tylko było możliwe, bramę sytuowano od strony bocznej, a nie głównej drogi /patrz rysunek/, ponieważ oszczędzało to powierzchnię działki, a konkretnie zogradka.

Z placu przez kolejną już furtkę szło się do zogradu i należało ją dokładnie zamknąć, by nie wpuścić na grządki kur. A prócz wielu warzywnych grządek było tam niemało drzew owocowych i również kwiaty, tyle że rosły już nie w takim porządku jak w reprezentacyjnym dla domu zogradku. W zogradzie stały też kiedyś pszczele pasieki i przywiązana pod płotem pasąca się koza, nieodzowny element dawnego Śląska.

A wszystkie te włości ogrodzone

były jednolicie wykonanym płotem. Betonowe słupki trzymały obite sztachetami przesłania. Płot więc był drewniany, a dopiero lata 60 i 70 przyniosły szkaradne i pozbawione romantyzmu metalowe ogrodzenia. Zaś dopiero ostatnie lata wprowadziły wielkie zmiany w wyglądzie otoczenia naszych domów. Przede wszystkim zniknęły kury, ustępy, gnojoki i w ogóle całe place, a więc zniknęły też fragmenty płotów. Zniknięcie z naszego otoczenia hodowanego drobiu spowodowało zmniejszenie wysokości płotów. Wszystkie te dzisiejsze zmiany nie są jednak przełomem dla domowego śląskiego obejścia. Są jedynie udoskonaleniem dawnego już zwyczaju dbania o wyznaczony płotem teren.

MAREK SZOŁTYSEK

Mistrz Edward w "Galerii TZR"



Wielcy polscy fotograficy: Zofia RYDET, Edward HARTWIG, Paweł PIERŚCINIŃSKI w czasie otwarcia wystawy w TZR.

Kto wie czy nie najważniejszym wydarzeniem artystycznym minionego tygodnia było otwarcie w **Galerii Teatru Ziemi Rybnickiej** kolejnej wystawy. W ramach istniejącej od niedawna **Galerii Jednej Fotografii** wystawiony został fotogram wielkiego mistrza i nestora polskiej fotografii Edwarda HARTWIGA z cyklu "Fotografie dawne" zatytułowany "U wodopoju".

Zaproszony przez Rybnicką Pracownię Fotografii Artystycznej ceniony na całym świecie grafik zjawiał się na otwarciu tej niezwykle

wystawy osobiście wraz ze swym przyjacielem również znanym fotografikiem Pawłem PIERŚCINIŃKIM, który jako pierwszy wystawił swą pracę w Rybnickiej Galerii.

Uczestników skromnej uroczystości, a później spotkania autorskiego, które odbyło się w przytulnych wnętrzach kawiarni "Teatralna" Hartwig oczarował swą prostotą, wspaniale współgrającą z wielkością osobowości i oczywiście przedwojenną jeszcze wytwornością i elegancją. O fotografii mówił bez zbędnej egzaltacji, za to

rzeczowo, z entuzjazmem artysty nierozdzielnie związanym z ciekawością świata, każącą podejmować wciąż nowe poszukiwania artystyczne. Twórczość Edwarda Hartwiga jest prawdziwym fenomenem nie tylko polskiej, ale i światowej fotografii, zaś jego praca artystyczna jest ściśle związana z wieloma doświadczeniami i poszukiwaniami twórczymi.

Prezentowany fotogram wpisuje się w krąg fotografii ojczystej i ma formę szlachetnego, miękkiego i w naturalny sposób poetyckiego obrazu. Choć powstał wiele dziesiątków lat temu, technie świeżością ukazując niezwykle

obraz zwykłej furmanki u równie zwykłego, zdawałoby się, wodopoju. Mistrz polskiej fotografii był wzruszony i przejęty serdecznym przyjęciem i obiecał, iż dołoży wszelkich starań, by zaprezentować wkrótce w Rybniku znacznie większą ilość swych prac. Członkowie Rybnickiej Pracowni Fotografii Artystycznej czynią starania, by w styczniu roku przyszłego odbyła się w Galerii TZR duża wystawa fotografii Edwarda Hartwiga. Warto dodać, że na spotkanie z mistrzem Edwardem przybyło wielu znakomych gości, a wśród nich pierwsza dama polskiej fotografii Zofii Rydet.

Tekst i foto: WACŁAW TROZKA

Zdjęcie z wakacji



Neptunalia na Mazurach. Zdjęcie Wiktora P.

Nasze propozycje

- Teatr Ziemi Rybnickiej**
5 października, godz. 18.00, koncert zespołu **Stare Dobre Małżeństwo**, cena biletów 50.000 zł
- Mała Scena Rybnicka**
2 października, godz. 19.00-1.00, **WIDEODYSKOTEKA**, cena biletu 35.000 zł
- Kino Premierowe przy TZR**
1 października, godz. 15.30, 18.00, 20.30, "JURASSIC PARK", prod. USA, cena biletów 30.000 zł
- Klub Filmowy EKRAN przy TZR**
4 października, godz. 19.00 "PUSTELNIA PARMENSKA", prod. franc., w roli głównej Gerard Philippe, wstęp za okazaniem kartonów
- Kino APOLLO**
2-7 października, godz. 15.30, 18.00, 20.15, w niedzielę o godz. 10.30, 13.00, 15.30, 18.00, 20.15, "JURASSIC PARK", prod. USA, /od lat 12/, cena biletów 35.000 zł.
- Kino WRZOS - Niedobczyce**
3 października, godz. 17.00, "PRZYPADKOWY BOHATER", komedia prod. USA /od lat 15/
- 5 października, godz. 19.00-23.00, **DYSKOTEKA**, wstęp 15.000 zł./gw/

Zapraszamy naszych Czytelników do wspólnego oglądania zdjęć z wakacji.

Wystarczy przyjść do redakcji z ciekawym zdjęciem, które po skopiowaniu /około 5 minut na skanerze/ natychmiast zwrócimy, lub wrzucić je do naszych "żółtych skrzynek".

Autora najsympatyczniejszego lub najbardziej "odjazdowego" zdjęcia firma "EKSPRES FUJI" Rybnik, ul. Reja 2 nagrodzi bezpłatnym wywołaniem i wykonaniem odbitek z dwóch rolek filmu.

03.10.1993

imię i nazwisko

adres

Koszykarze "Policyjnego" rozpoczęli nowy sezon

W sobotę 25 września rozpoczęły się rozgrywki klasy strefowej w koszykówce mężczyzn, w których udział bierze drużyna Klubu Sportowego "Policyjny" Rybnik, poza nią nasz region reprezentuje jeszcze zespół wodzisławskiej "Odry". Do trudnego sezonu rybnicki beniaminek przygotowywał się pod trenerskim okiem Czesława GRZONKI, gdyż dotychczasowy trener Krzysztof Mikołajec, ze względu na nadmiar zajęć na Katowickiej Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie jest wykładowcą Katedry Gier Zespołowych, zmuszony był zrezygnować z pracy trenerskiej. Natomiast jeśli tylko czas pozwoli, będzie wspierał swój zespół na parkiecie już w czasie samych meczów jako zawodnik, podobnie jak to bywało w poprzednim sezonie.

Swoje mecze koszykarze "Policyjnego" rozgrywać będą w soboty w sali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Powstańców 30 w Rybniku. Już jutro rozegrany zostanie tam mecz z drużyną AZS Katowice. Rybniczanie występują w następującym składzie: M. Michalak, W. Dziubak,

M. Kaczmarek, T. Majda, T. Grzybek, A. Pojda, G. Borgul, K. Zielonka, M. Zwinka, J. Marciniak, A. Pierchała, B. Koziel. Nie zagrają natomiast w drużynie ubiegłorocznymi kadrowicze drużyny juniorów: A. Rener i M. Frankowski. Pierwszy, za przyzwoleniem zarządu rybnickiej sekcji, wypożyczony został do "Piasta" Cieszyn, drugiego natomiast, bez takowego przyzwolenia, a nawet przy sprzeciwie zarządu sekcji, działacze katowickiego "Policyjnego" sprzedali "Pogoni" Ruda Śl. Postępek katowickich działaczy dopełnił zdaje się czary goryczy i zarząd rybnickiej sekcji postanowił odłączyć się w przyszłości całkowicie od macierzystego klubu i utworzyć na terenie Rybnika, jeśli będzie to możliwe, samodzielny Miejski Koszykarski Klub Sportowy. Będzie to możliwe przy wsparciu kierownictwa Komendy Policji w Rybniku, które jak dotąd udostępniło salę gimnastyczną rybnickiej młodzieży. Licząc na pomoc władz miasta, szkolenie młodzieży sekcja zamierza przekazać do Rybnickiego Młodzieżowego Klubu Sportowego.

Obecnie sekcja koszykówki Policyjnego Klubu Sportowego prowadzi nabór chłopców z rocznika 1981 i młodszych. Chłopcy pragnący uprawiać koszykówkę zgłaszać się mogą od 16.00 do 19.00 w poniedziałki, wtorki i piątki w sali sportowej Komendy Rejonowej Policji w Rybniku /wejście od ul. Jankowickiej/.

Kierownictwo sekcji zaprasza przede wszystkim chłopców walecznych, wysokich, o dobrej koordynacji ruchowej.

/wack/

Żużlowy konkurs "GR"

Tylko dwie osoby - Małgorzata FUCHS i Janusz KIZIAK - trafnie wytypowały wynik meczu "Morawski" Z.G. - ROW Rybnik /48:42/. W losowaniu szczęście uśmiechnęło się do damy i jej przypadły w udziale trzy bilety ufundowane przez KS ROW Rybnik.

Przed nami trzy ostatnie mecze ligowe, co nieco komplikuje sprawę naszych redakcyjnych konkursów, proponujemy więc następujące rozwiązanie. Osoby które trafnie wytypują wynik niedzielnego meczu ROW - Sparta - POLSAT Wrocław,

prosimy o zjawienie się w naszej redakcji już w najbliższy wtorek. Jeśli zajdzie potrzeba, losowanie przeprowadzimy w redakcji już we wtorek i dzięki temu zwycięzca będzie mógł wykorzystać bilety stanowiące nagrodę już w środę, kiedy to zgodnie z planem na rybnickim stadionie rozegrany zostanie ostatni mecz ligowy tegorocznego sezonu.

Zwycięzcy konkursów dotyczących środowego meczu z Unią Tarnów i kończącego sezon meczu w Bydgoszczy z "Polonią" otrzymają nagrody - niespodzianki.

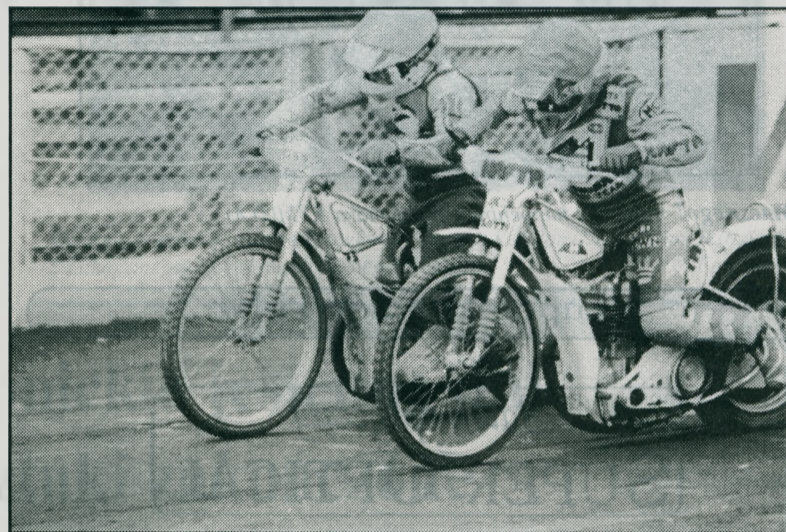
Rybnicki przekładaniec

Przekornie zacytować można przysłowie: "z dużej chmury mały deszcz"; z dwóch zaplanowanych na miniony piątkowo-niedzielnny weekend spotkań ligowych odbyło się tylko jedno w Zielonej Górze. Mecz z "Unią" Tarnów, mający się w niedzielę odbyć w Rybniku, tradycyjnie już w pierwszym terminie nie doszedł do skutku ze względu na pogodę. W chwili, gdy wrocławski arbiter podejmował decyzję o odwołaniu meczu, stan rybnickiego toru był dużo lepszy niż wtedy, kiedy rybniczanie walczyli z drużyną "UNII" Leszno, dopiero kilka minut później rozpoczęła się prawdziwa ulewa. Jeśli chodzi o ilość odwoływanych meczów, rybnicka drużyna zajmie w tym sezonie pierwsze miejsce w tabeli; szkoda tylko, że z punktami jest zgoła odwrotnie.

W piątek przed tygodniem w Zielonej Górze rybniczanie nie wykorzystali niepowtarzalnej wręcz szansy na zwycięstwo. Drużyna Morawskiego przystąpiła do tego spotkania w krajowym składzie i to bez Macieja Jaworka, mając w rezerwie nieopierzonych juniorów Szczotarskiego i Łazarowskiego. Mimo to ROW przegrał to spotkanie 42:48. Aż cztery wyścigi rybnicka para wygrała podwójnie 5:1, a mimo to wygrali rywale. Już w pierwszym biegu bracia Fligertowie przegrali z Andrzejem Huszcą i Tomaszem Krukiem. Dariusz Fligert zawił zupełnie pierwsze dwa biegi, zdobywając jeden punkt na swoim młodszym bracie. Słabo pojechał również Tudzież, który zdobył jeden jedynek. Pozostali zawodnicy, może jeszcze poza rezerwowym Musiolikiem, który ścigał się tylko z partnerami ze swojej drużyny, swój plan wykonali.

Nie zawiódł, a mnie osobiście zachwycił Adam Pawliczek, który startował pierwszy raz po przerwie spowodowanej kontuzją obojczyka, a mimo to jeździł "z zębem" i po profesorsku, wszaleńczy nieraz sposób, atakując zaskoczonych rywali. Ba! wystąpił o dziwo aż w sześciu biegach, startując w wyścigu 13 jako rezerwa taktyczna. Pawliczek zdobył 9 punktów, w drugim starcie kiedy jechał na drugiej pozycji rozsypał się jego godden i przesiadł się na drugą jawę Henryka Bema. Aż trzykrotnie popularny "Pawel" zajmował drugie miejsce za

kolegą z drużyny w biegach wygranych przez rybniczanie 5:1. W biegu 10 przez całe dwa okrążenia ubezpieczał prowadzącego Dariusza Fligerta, któremu szwankować zaczął motocykl i niech mnie licho, robił to po mistrzowsku. Sporo do zawdzięczenia Pawliczkowi ma młody zielonogórzanin Tomasz Kruk. Na pierwszym łuku wyścigu 10 Kruk przewrócił się cztery, pięć metrów przed Pawliczkiem, ten momentalnie położył motocykl sam się wywracając, zmniejszając siłę uderzenia, dzięki czemu skończyło się tylko na stłuczeniu ręki. Z tego wyścigu sędzia wykluczył Kruka, zaś w następnym starcie zastąpił



MORAWSKI-ROW Rybnik: Start do najciekawszego biegu meczu: Henryk Bem /na drugim planie/ i Sławomir Dudek

go rezerwowym Szczotarski.

Znow słabiej spisali się rybnicki młodzieżowcy, którzy po okresie dobrych startów jakby powrócili do niechlubnej tradycji zdobywania w ważnych meczach ledwie kilku punktów. Sytuacja rybnickiej drużyny, a tym samym ranga ostatnich, decydujących o pozostaniu w ekstraklasie meczów wymaga od wszystkich zawodników olbrzymiej mobilizacji. W Zielonej Górze tak się nie stało, mecz przegraliśmy i sytuacja jest już naprawdę krytyczna, a przecież drużynie pozostały do rozegrania już tylko trzy mecze: u siebie ze Spartą-Polsat Wrocław właściwie pewnym już zwycięzcą tegorocznych rozgrywek ligowych /w najbliższą niedzielę 3 października o godz. 14.00/, zaległy

wysiłki wszystkich zawodników i w efekcie albo mamy do czynienia z drużyną mocną, albo słabą lub przeciętną. Bez wątpliwości najsłabszym wyścigiem meczu w Zielonej Górze był wyścig 12. Po starcie na prowadzenie wyszli rybniczanie Krzysztof Fligert i Henryk Bem, zostawiając z tyłu zielonogórzanina Sławomira Dudka. Na pierwszym łuku Bem wyprzedził Fligerta i uciekł nieco do przodu. Dudek objechał najpierw Fligerta, potem zabrał się za Bema. Przez pełne dwa okrążenia trwała na torze wspaniała, dżentelmeńska walka. Zielonogórzanin wykorzystując znajomość własnego toru atakował szeroko, nieomal pod samą drewnianą bandą. Henryk Bem długo uciekał skutecznie po wewnętrznej, ale na ostatnich metrach Dudek zdołał go wyprzedzić o pół motocykla. Obaj zawodnicy za ten wspaniały pojedynek otrzymali gromkie brawa, choć zapewne większość z nich przeznaczona była dla zawodnika gospodarzy.

Do Zielonej Góry dotarło kilkunastu wiernych kibiców rybnickiego zespołu. niewesołe mieli miny po zakończonym meczu. Są mecze, których wygrać nie można, ale są i takie, które wygrać można i trzeba, ten z drużyną Morawskiego z pewnością do takich właśnie należał. Ekstraklasa finiszuje, plany pokrzyżować może jedynie pogoda, jeśli wszystko przebiegać będzie zgodnie z planem, wszystko wyjaśni się w ciągu tygodnia: od niedzieli do niedzieli. Z drugiej strony wszystko może stać się jasne już po trudnym niedzielnym meczu z drużyną lidera "Spartą" Wrocław. Ale miejmy nadzieję, że rybniczanie walczyć będą na tyle skutecznie, by zachować cień szansy na utrzymanie w ekstraklasie. Początek niedzielnego meczu o 14.00 Zapraszamy już po raz ostatni w tym sezonie. Wkrótce będzie można przy jesiennej herbacie w nieskończoność rozpamiętywać nawet każdy mecz z osobna, bieg po biegu.

Tekst i foto: WACŁAW TROSZKA

Drużyny piłkarskie z naszego miasta

KLASA B

Piłkarski rodzynek z Niewiadomia

Piłkę nożną większość z nas uważa za męską specjalność. Jednak od dobrych już paru lat szczęścia w tej dyscyplinie próbują także kobiety. Nasze miasto również doczekało się swego przedstawiciela. W tym sezonie rozgrywki w żeńskiej drugiej lidze zainaugurowała drużyna GKS Polonia Niewiadomia.

W swoich pierwszych występach młoda drużyna z Niewiadomia zapłaciła frycowe, gdyż przyszło jej grać z przeciwniczkami, które w swej bogatej karierze występowały już w pierwszej lidze. Stąd remis z Rolnikiem Biedrzykowice oraz porażka



z Chechem Gdynia. Doświadczeniu i ograniu przeciwniczek zawodniczki Polonii przeciwstawiły wielką ambicję, wolę walki i dosyć wysokie umiejętności techniczne. Nic więc dziwnego, że najlepsze zawodniczki z Niewiadomia, jak chociażby Gabriela Kostka znalazły się w orbicie zainteresowań trenera żeńskiej kadry narodowej.

Pomoc drużynie okazał Urząd Miasta

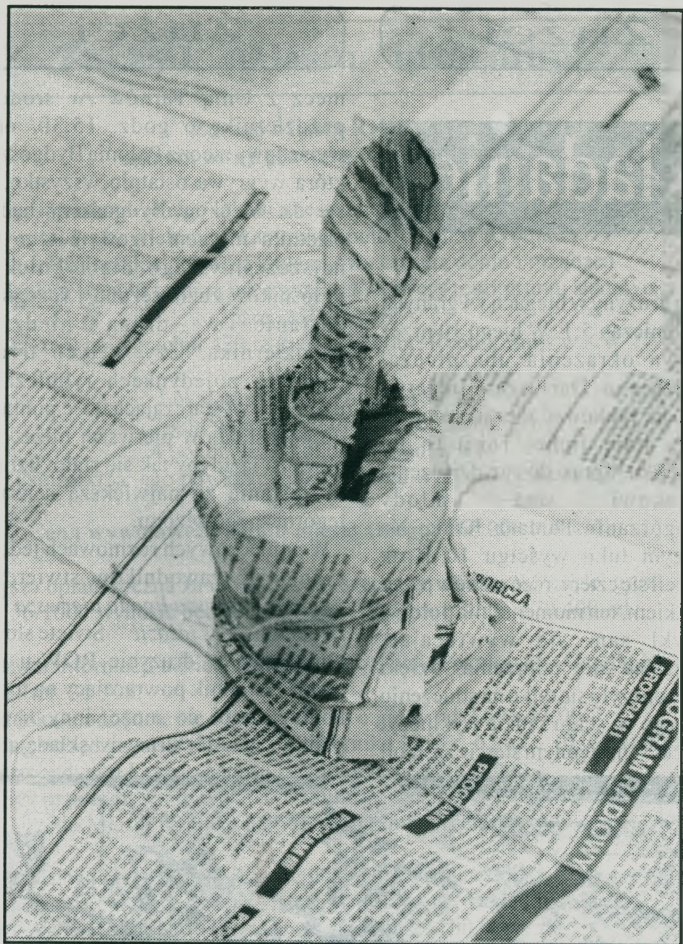
doposadzając ją w sprzęt, wspomagając ją także sponsorzy prywatni. Skład: Gabriela KOSTKA, Sylwia DRAZIK, Grażyna GATRZAŃCZYK, Izabela ZIELEŻNY, Beata WASYLKOWSKA, Wiesława FOJCIK, Monika POPEK, Maria MICHALAK, Izabel CICHECKA, Agnieszka SZYSZKA, Mirosława MUSIOLIK, Ewa ŚLANINA, Iwona SMOLA, Iwona MARKOWSKA, Karina KALISZOWSKI, Agnieszka GABRYSZ, Kazimiera KULIBERDA, Sabina HADAM, Marlena RUS, Justyna SKABA i Magda SZEWCZYK.

Prezes: Andrzej KOPKA, wiceprezes Edward BARON.

W najbliższych spotkaniach drużyna GKS POLONIA Niewiadomia podejmować będzie zespół z Dąbrowy Górniczej /3.10.1993 godz. 13.30/ oraz zespół Romy Szczecin /17.10.1993 r. godz. 13.00/.

Wszystkich zainteresowanych w imieniu klubu serdecznie zapraszamy na boisko przy ul. Sportowej w Niewiadomiu.

Tekst i foto: Jacek RECLIK



Smaczego! (obiekt = happeningu Waldemara RYMUTA)

Kupon krzyżówki Nr 2

Salon optyczny SUPER OPTICAL

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J
1						+		+		+
2		+		+						
3						+		+		+
4		+		+						
5						+		+		+
6	+		+		+					
7							+		+	
8	+		+		+					
9							+		+	
10	+		+		+					

Rozwiązaniem krzyżówki jest przysłowie wietnamskie, które powstanie wg szyfru: E-3, J-6, H-2, H-9, A-2, D-3, F-6, C-3, I-2, B-7, D-8, F-10, B-9, C-2, D-9, J-10

Poziomo: 1.izba bez wojny, 2.ponoć strzelała 7.XI.1917 roku, 3.jeden z dwóch, które Jagiello dostał pod Grunwaldem, 4.światło i..., 5.lipa w teatrze, 6.groźny dla górnika i sercowca, 7.wie o czymś coś więcej, 8.chwila wiatru, 9.w klubie sportowym lub zwłok, 10.grający mebel

Pionowo: A.bezinteresowna lub pierwsza, B.coś za coś, C.okres mezozoiku do pisania na tablicy, D.stado, E.konna lub figurowa, F.niektórzy tak biorą nogi, G.słodkie cielę, H.ubezpieczeniowa rzeka, I.jeśli dasz kurze, to ona wyżej, J.w klasie i w parku

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 2 nagrody po 150 tys.zł każda, ufundowane przez Salon optyczny "Super Optical" Na rozwiązanie wraz z kuponem czekamy do 10 października.Rozwiązania prosimy przelać na kartkach pocztowych na nasz adres, lub wrzucać do naszych "złoty skrzynki" /Rynek 12, Kościuszki 54/.

Pod znakami zodiaku

BARAN - Trochę poczucia winy jeszcze nikomu nie zaszkodziło, może być nawet siłą pociągową. Tak więc zapomnij o jego źródle i spojrzaj w przyszłość...

BYK - Jesteś podekscytowany i wydaje Ci się, że wszystko jest w zasięgu ręki. Ale ten nastrój minie i trzeba będzie dzieło kontynuować "na chłodno". Przygotuj się...

BLIŹNIĘTA - Nie dziel skóry na niedźwiedziu, przecież Twoje przedsięwzięcie nie wyszło jeszcze z fazy ogólnego planu. Więcej realizmu!

RAK - Coś za łatwo udało się pokonać opory wiadomej osoby. Czy to aby nie pułapka? Jeżeli nawet tak, to zastawiona w dobrej wierze!

LEW - I znów stoisz przed dylematem... Nic jednak nie jest stałe i pewne, będziesz więc musiał zaryzykować i ...wygrać!

PANNA - Mimo fascynacji, związek w którym jesteś coraz bardziej Cię męczy. Musisz sobie zadać pytanie co wolisz: emocje czy święty spokój?

WAGA - Spółka, w którą wszedłeś, ma wszelkie szanse na powodzenie. Partnerzy są solidni, a przedsięwzięcie przemyślane. Czegoś trzeba więcej?

SKORPION - Rozsądna analiza ostatnich wydarzeń potwierdzi to, co intuicyjnie przeczuwałeś: sytuacja, choć z pozoru trudna, ma więcej zalet niż minusów. Wykorzystaj to!

STRZELEC - Drobne niepowodzenia nie powinny Cię zrazić do planowanego przedsięwzięcia, bo w dłuższej perspektywie może ono stać się podstawą do lepszej egzystencji...

KOZIOROŻEC - Coś zaczyna się dziać w tak długo uspiętej sferze intymnej! Posiadasz ogromne pokłady czułości, których rozbudzenie będzie niespodzianką nawet dla Ciebie samego!

WODNIK - Spełnienie oczekiwań bliskiej Ci osoby będzie Cię kosztować wiele nerwów, choć efekty będą tego warte. Najgorsze będzie przełamanie niechęcenia...

RYBY - Chaos otoczenia zbyt mocno wnika w Twoje wnętrze. Masz do wyboru alternatywę: uporządkować sprawy na zewnątrz lub... oblec się w skórę słonia i... przeczekać.

Fatałachy z naszej szafy

Strój a frustracje

Pogoda, a raczej jej brak, nie byłaby pewnym jednym z głównych tematów naszych konwersacji i nie przyprowadziłoby nas o frustracje, gdybyśmy... ubierali się bardziej odpowiednio do aury. Myśl taka przyszła mi do głowy kiedy, mimo oberwania chmury, musiałam wyjść z domu.

Gdybym miała długą pelerynę z kapturem i kalosze, nie byłoby problemu. Niestety, nie mam, więc problem był. Sytuacja taka stwarza dyskomfort psychiczny, z czego najczęściej nie zdajemy sobie sprawy.

Dziewczęta bronią się zimą często przed nakryciami głowy, a potem sine z zimna i wściekle z powodu czerwonego nosa, wyładowują tę frustrację na Bogu ducha winnym otoczeniu. A przecież mogłyby tego uniknąć, zakładając czapkę.

Frustrujące bywa również ubranie nieodpowiednie nie tylko w kontekście pogodowym. Tak bywa, kiedy na

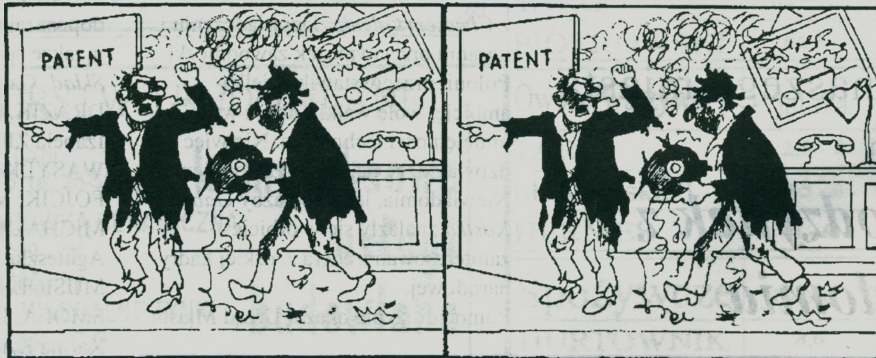


towarzyskie spotkanie wybierzemy się w najbardziej szalowym ciuchu, a potem w konfrontacji z resztą pań po kryjomu ściągamy część bogatej biżuterii, bo okazało się, że nie ten czas i nie to miejsce...

Tak więc pamiętajmy, że ubiór powinien być dostosowany do sytuacji i ta umiejętność dana jest właśnie kobietom eleganckim.

Wróżka

5 minut łamania głowy



Ilustracje różnią się w 5 miejscach, znajdź różnice.

Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie łamigłówek do 10 października, wylosowana zostanie nagroda w postaci kasety video, ufundowanej przez PUH "ULEX" z Rybnika Boguszowice.

Rozwiązania prosimy przelać na kartkach pocztowych na nasz adres, lub wrzucać do naszych "złoty skrzynki" /Rynek 12, Kościuszki 54/.

Nagrodę za rozwiązanie łamigłówek z nr 36 otrzymuje:

Lidia Węgielnik
Rybnik, ul. Chabrowa 30b/5

Francek wrócił z Paryża i powiada na dole górnikom:

- Chłopy, alech szczęśliwy, żech sie w Paryżu nie urodził.
- Po jakimu?
- Bo bych musiol po francusku godać!

W sądzie na ławce w poczekalni siedziol jeden górnik. Naroz się z jednej sali drzwi otwierają i woźny woło:

- Powódka!
A ten górnik wstol prędko i pado:
- Jak po wódka, to i mie zaroz pół litra, ja?

Śląskie beranie

- Ach Francik, padom ci, że mom tyle długów, iż skuli tego w nocy spać nie moga.

- To jak ty człowieku żyjesz?
- Ano śpia w dzień.

Szygar zawołoł do biura dwóch górników. Stoją oni przed drzwiami:

- Proszę do środka - mówi szygar.
- Nie moga, bo mom brudne nogi - odpowiada jeden.
- Ale przecież ma pan buty - mówi szygar.

W czasach kiedy były wielkie strajki, to górnicy siedzieli na dole w kopalni, no i grali w karty. Naroz przyleciol do nich Karlik i pado:

- Chłopy, chłopy, ale bydzie chaja, ale bydzie chaja, dowejcie prędko ten wasz bank.

No i wziął im te pieniądze, wsadził se do kabzy i stoi se.

A koledzy sie pytają:
- Ale Karlik, co to mo być za chaja?
- No padom wom, że bydzie pierońsko chaja, bo jo wom tych pieniędzy nie myśla nazod dać!

O tym Zefliku to też rozprawiali, że poszedł sie do stawu kapać. Potem, na dole kolegom tak to rozpowioł:

- Wom padom, wiela tam ryb w tym stawie bylo. No chłopy, nie szło sie kapać. To jo, wiecie jak to jo, toż żech wszystkie ryby naprzód wylapoi, wyciepoi ze stawu i potem żech sie dopiero kapol.

Roz przywieźli do lazaretu dwóch porąbanych górników. Po dwóch dniach ten jeden się obudził, otwiero oczy, oglądo się i widzi sąsiada, co leży obok cały zabandażowany. Pado mu:

- Coś mi się zdaje, że my się już roz spotkali, co?
- Jeszcze sie pytosz, ty giździe! A nie wołoi jo ci: "Nie zapolać lontu!"

NASZ ADRES:
44-200 Rybnik
ul.Kościuszki 54, pokój 16
tel/fax 28-825
Biuro czynne
9.00 - 17.00

GAZETA RYBNICKA. Ukazuje się od sierpnia 1919 r., wydawana w okresie międzywojennym przez MICHAŁA FRANCISZKA KWIATKOWSKIEGO, a redagowana od 1927 do 1939 przez IGNACEGO KNAPCZYKA. OBECNIE: tygodnik samorządowy. Nr indeksu 359-823. Redaguje zespół w składzie: redaktor naczelny RUDOLF PALARZ, sekretarz redakcji WIESŁAWA RÓŻAŃSKA, fotoreporter WACŁAW TROSZKA, korekta KLAUDIA MICHALAK, skład komputerowy EDYTA SZYMASZEK, EWA KRZYŚCIAK. Druk: Drukarnia "OLDPRINT", Żory. Wydawana na zlecenie Zarządu Miasta. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.